

MIŁOSIERNY TO TEN, KTÓRY PRZEBACZA

Ewangelia według św. Jana (J 20, 19-31)

¹⁹ Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» ²⁰ A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana. ²¹ A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». ²² Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! ²³ Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane». ²⁴ Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. ²⁵ Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę». ²⁶ A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» ²⁷ Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym». ²⁸ Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: «Pan mój i Bóg mój!» ²⁹ Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzaleś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».

³⁰ I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów.

³¹ Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Czy dostrzegam wokół siebie ludzi smutnych, samotnych i zatrwożonych? Czy ich znam? Jakie słowo przeznaczam im każdego dnia?
2. Komu jeszcze nie odpuściłem doznanych win i krzywd? A może komuś obiecałem, że nigdy mu (jej) nie daruję?
3. Jak w tym roku przeżyłem (-am) Triduum Paschalne? Czy odkryłem (-am) jakieś nowe treści w liturgii tych dni?

KOMENTARZ

w. 19 *Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!»*

Jest to szczególny dzień – dzień oglądania pustego grobu przez Marię Magdalenę, Piotra i Jana oraz dzień, w którym Maria Magdalena osobiście spotkała Zmartwychwstałego. Jest to pierwszy dzień nowego stworzenia, który rozpoczął się „wczesnym rankiem” (J 20,1). Określenie „wieczorem” przypomina nam o Passze, którą należało właśnie o tej porze rozpocząć (por. Wj 12,6). Ten wieczór to dla uczniów prawdziwa Pascha – przejście od lęku, zamknięcia i smutku do życia w pokoju i radości. Uczniowie są razem, ale nie tworzą wspólnoty, są zamknięci i załknieni. Zamknięte drzwi nie są przeszkodą dla Jezusa, bo On jest Bramą (por. J 10,7-10), podobnie jak wielki kamień, ani zamknięcie w grobie nie były dla Niego przeszkodą w powstaniu z martwych. Staje On pośrodku cierpienia, lęku i obaw swoich uczniów, wchodzi w samo centrum ich śmierci i obdarza ich pokojem – pełnią wszelkiego

błogosławieństwa. Ten pokój – którego oni jeszcze nie mieli, bo ich serca były zatrwożone i załęcznione – On sam im obiecał jeszcze przed swoją śmiercią (por. J 14,27).

w. 20 ***A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana.***

Pokazywanie ran było używane jako dowód w sądzie. Rzeczywiście to ta sama osoba, która była umęczona na krzyżu. W tym momencie Jezus spełnia swoje obietnice złożone uczniom w czasie Ostatniej Wieczerzy, że ujrzą Go i rozradują się (por. J 14,19; 16,16.20). Jest to radość przyjaciela Oblubieńca, który poślubia oblubienicę (por. J 3,29); żniwiarza, który otrzymuje zapłatę (por. J 4,36); Abrahama, który ujrzał „dzień Jezusa”, zbawienie dane mu przez Boga (por. J 8,56); jest to radość z objawienia chwały Boga, który wyprowadza ze śmierci. Jezus ukazuje ręce, z których nikt nie może wyrwać Jego owiec i swój bok, z którego wypłynęła woda żywa, Duch Święty.

w. 21 ***A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam».***

W tradycji Izraela prorocy wyznaczali swoich następców, aby oni kontynuowali ich misję. Jezus powierza kontynuowanie swojej misji uczniom. W tym posłaniu realizują się zapowiedzi z Ostatniej Wieczerzy: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał” (J 13,16); „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego Ja pošlę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał” (J 13,20); „Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat pošlałem” (J 17,18). Dopiero w tym momencie dokonuje się rzeczywiste posłanie uczniów, aby głosili Ewangelię i odpuszczali grzechy. Bowiem tylko doświadczenie zmartwychwstania i dar Ducha Świętego uzdalniają do bycia świadkami Zbawiciela (por. Dz 1,4). Powtórzenie zwrotu „Pokój wam!” ukazuje jak wielką wagę do tego właśnie daru przywiązywali uczniowie. Tylko ten, kto jest napełniony Jezusowym pokojem, może być świadkiem Ewangelii (por. J 14,1). Jest to dopełnienie obietnicy z Ostatniej Wieczerzy (por. J 14,27; 16,33). Dopiero teraz, po zmartwychwstaniu Jezusa, serca uczniów mogą się nie lękać. Ten pokój rodzi się z doświadczenia bycia miłowanym przez Boga i pewności, że pomimo ucisków, to Jezus zwyciężył grzech, śmierć, pokusy i zło tego świata (por. J 16,33; 1 J 2,16n).

w. 22-23 ***Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.***

Czasownik „tchnął” (gr. *emfysao*) tylko jeden raz występuje w Nowym Testamencie, natomiast w Starym Testamencie pojawia się w następujących ważnych kontekstach: „wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7; por. Mdr 15,11); „I powiedział On do mnie: «Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej (tchnij) po tych pobitych, aby ożyli»” (Ez 37,9; por. 1 Krl 17,21). Tchnienie Jezusa ożywia uczniów, jest tchnieniem życia. Do tego momentu byli jakby umarli, bez życia. To tchnienie ożywiający jest przekazaniem Ducha Świętego (por. J 14,17), który przychodzi jako owoc wywyższenia Jezusa na krzyżu i Jego zmartwychwstania. W ciągu swojego życia Jezus objawiał Ojca, który kocha i odpuszczał grzechy. Teraz tę misję mają podjąć Jego uczniowie. Jest to misja najważniejsza, bowiem odpuszczenie grzechów jest głębokim pragnieniem ludzkiego serca, ono uzdrawia, jest znakiem działania samego Boga (por. Mk 2,7.10), rodzi się z miłości i owocuje miłością (por. Łk 7,47), dla człowieka jest ono warunkiem otrzymania przebaczenia od Boga (por. Łk 6,37), jest wyrazem sprawiedliwości Bożej (por. Rz 3,26), poprzez nie dokonuje się zbawienie (por. Łk 1,77). Bez Ducha Świętego nikt nie może dostąpić odpuszczenia grzechów. Źródłem odpuszczenia grzechów jest Krew

Jezusa i dokonuje się ono w Jego Imię (por. Łk 24,47; Dz 10, 43; 1 J 2,12). Głoszenie tej prawdy będzie fundamentalnym elementem katechezy apostołskiej (por. Dz 2,38; 3,19; 10,43). Droga do otrzymania odpuszczenia grzechów jest nawrócenie i chrzest, a owocem – dar Ducha Świętego (por. Dz 2,38). Jest ono owocem modlitwy Kościoła (por. Jk 5,15). Nakaz odpuszczania grzechów mocą Ducha Świętego nie dotyczy wyłącznie posługi sakramentalnej, ale całej misji uczniów Jezusa. Każdy ochrzczony jest włączony w tę misję.

Natomiast grzech zatrzymany to grzech wykluczający ze wspólnoty Kościoła (por. J 8,34n; 1 Kor 5,1-5). Władza udzielona Apostołom jest tą władzą, którą Jezus obiecał im już wcześniej (por. Mt 16,19; 18,18), ale dopiero teraz mogą realizować to zadanie.

w. 24 *Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus.*

Didymos znaczy dosłownie bliźniak. Tomasz nie był wcześniej z braćmi, był gdzieś sam. Kiedy inni z lęku zebrali się razem i zamknęli się, on wyszedł na zewnątrz. Wydaje się, że jest to znak większej desperacji, którą widać było u niego już wcześniej. Kiedy Jezus wyrażał radość, że Go nie było przy chorobie i śmierci Łazarza, ale teraz chce tam iść, Tomasz mówi: chodźmy umrzeć razem z Nim (por. J 11,6.15n). Tomasz nie jest podobny do Piotra, który wyraża gotowość śmierci za Jezusa (por. J 13,37), ale jakby mówił: „no tak, śmierć kończy wszystko, dalej i tak już nic nie ma, Łazarz umarł, idźmy i my umrzeć”. Tomasz miał też odwagę powiedzieć, że nie rozumie tego, czego Jezus naucza: „Znacie drogę, dokąd Ja idę». Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?»» (J 14,4-5).

w. 25 *Inni więc uczniowie mówili do niego: Widzieliśmy Pana! Ale on rzekł do nich: Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę.*

Uczniowie natychmiast dzielą się najważniejszą informacją. „Widzieliśmy Pana” brzmi tutaj podobnie do „znaleźliśmy Mesjasza” z początku Ewangelii (por. J 1,45). W odpowiedzi na takie obwieszczenia pojawiają się osoby sceptycznie nastawione – wtedy był to Natanael, czyli Bartłomiej (por. J 1,46), a teraz Tomasz. Nie wierzy on tym, którzy widzieli, on chce zobaczyć Jezusa osobiście, ale też chce dotknąć śladów śmierci, aby się przekonać, że jest zmartwychwstanie.

w. 26 *A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!»*

Tydzień później, w następną niedzielę, uczniowie znowu są razem. Odkrywają głęboki sens bycia we wspólnocie właśnie w tym dniu, dniu zmartwychwstania i przychodzenia Pana. Na razie uczniowie są „wewnątrz” domu. Dopiero Zesłanie Ducha Świętego uzdolni ich do wyjścia „na zewnątrz” (por. Dz 2,14). I wtedy, kiedy są tak zebrani, Jezus ponownie wchodzi w centrum tego zgromadzenia, a przychodząc przynosi pokój. W tak krótkim fragmencie Jan trzeci raz powtarza to pozdrowienie zawierające w sobie dar. Widać w tym niezwykłą jego wagę dla pierwszych chrześcijan. Dar pokoju będzie znakiem rozpoznawczym głosicieli Ewangelii wnoszących go w świat pełen niepokoju (por. Łk 10,5n) i stanie się pozdrowieniem chrześcijan (por. Dz 15,33; Rz 1,7; 1 Kor 1,3; 1 P 5,14; 3 J 1,15). Pokój Chrystusowy, pokój serca, jest stanem przewidzianym dla chrześcijan (por. Łk 1,79; Rz 2,10; 1 Kor 7,15) i znakiem obecności Boga w ich życiu (por. Rz 14,17; 1 Kor 14,33; 2 P 3,14).

w. 27 Następnie rzekł do Tomasza: Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.

Jezus nie chce stracić nikogo z tych, których dał mu Ojciec (por. J 17,12), dlatego znając niewiarę Tomasza, zwraca się wprost do Niego demonstrując, że zna jego wątpliwości, które zrodziły niewiarę. Jest tu podobieństwo do spotkania z Natanaelem (Bartłomiejem), któremu Jezus pokazuje, iż doskonale go zna (por. J 1,48). Rany Jezusa są otwarte pomimo zmartwychwstania, to one są bramą do wiary dla Tomasza. Chrystus daje się poznać poprzez swoje rany, które stały się znakiem, że Bóg daje życie mocniejsze niż śmierć, a Ten, który został zбитy na śmierć – żyje (Iz 53,8).

w. 28 Tomasz Mu odpowiedział: Pan mój i Bóg mój!

Tomasz porzuca swa niewiarę i wyznaje wiarę. Zaimek „mój” podkreśla związek osobisty, uczuciowy. Jest to szczytowe wyznanie wiary w Ewangelii Jana. Wcześniejsze wyznania wiary zapisane w tej ewangelii to: „Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!” (J 1,49); „On prawdziwie jest Zbawicielem świata (J 4,49); Ty jesteś Świętym Boga” (J 6,69); „Ty jest Mesjasz, Syn Boży” (J 11,27). Tomasz nie dotyka Pana. Sama Jego obecność i Jego słowa wystarczają mu, aby uwierzyć.

w. 29 Powiedział mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

To błogosławieństwo odnosi się do czytelników Ewangelii, którzy osobiście nie widzieli zmartwychwstałego Pana. Wszyscy, którzy uwierzą w zmartwychwstanie Jezusa, będą mieli tę samą wiarę, którą mieli Apostołowie. Ich wiara, oparta na przyjęciu Słowa głoszonego przez świadków (por. Dz 1,8) i doświadczeniu odpuszczenia grzechów, w niczym nie będzie gorsza od wiary Apostołów, którzy oglądali Pana zmartwychwstałego. Błogosławieństwo to realizuje się w życiu pierwszych chrześcijan: „Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz” (1 P 1,8-9).

w. 30-31 I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

Autor czwartej Ewangelii wyjaśnia cel jej napisania – jest nim wiara czytelników, która rodzi się z poznania znaków, które czynił Jezus. Wszystko co On czynił, a co Jan nam przekazał, jest znakiem – czyli niesie w sobie treści o wiele głębsze niż sam opis wydarzenia. Uczniowie mają misję przekazywania znaków, których byli świadkami, a autor ma świadomość, że musiał dokonać pewnego wyboru: spośród znaków, których był świadkiem, zapisał te, które wystarczą do tego, „byśmy wierzyli (...) i wierząc mieli życie w imię Jego”. Jan określa też przedmiot wiary: „że Jezus jest Mesjaszem i Synem Bożym”. Takie wyznanie wiary składa już wcześniej Marta: „Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat” (J 11,27).

MEDYTACJA

Zmartwychwstanie jest odpowiedzią na grzech, który prowadzi do śmierci, także i duchowej, człowieka i który doprowadził do śmierci Jezusa na krzyżu. Ten, którego zabiłszy przez grzechy (por. Mt 25,40.45; 5,22; 1 J 3,15), żyje i przebacza nam nasze nieprawości. Od tego momentu nie jesteśmy już niewolnikami zła, nie musimy się obwiniać za popełnione nieprawości (por. Rz 6,1-11), bowiem one zostały nam przebaczone. Niewola zła, wręcz

„przymus czynienia zła” rodzący się z lęku przed śmiercią (cierpieniem, chorobą, biedą czy samotnością), została zakończona (por. Hbr 2,14n). Więzy zostały zerwane, miłość Boga triumfuje. Święty Paweł tak o tym świadczy: „I was, umarłych na skutek występków i nieobrzezania waszego grzesznego ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił je na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie” (Kol 2,13-15).

Jezus jest wierny temu, co wypowiedział do swoich uczniów i wypełnia wszystkie swoje obietnice. Przychodzi do nich, nie zostawia ich sierotami, obdarza pokojem, udziela Ducha Świętego, daje misję do wypełnienia. W ten sposób rodzi się Kościół, pierwsza wspólnota wierzących, którzy nie byli żadnymi bohaterami w ludzkim rozumieniu, ale ludźmi zalęknionymi i słabymi. Ale to obecność zmartwychwstałego Jezusa i Jego dary odmieniają ich, napełniają radością i mocą do świadczenia o Chrystusie. A pośród tych darów szczególną rolę odgrywa dar Ducha Świętego, bowiem bez Niego uczniowie nie mogą wypełnić kluczowej misji – odpuszczenia grzechów. To Duch Święty uzdalnia Apostołów do obwieszczenia prawdy o grzechu, który został przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa odpuszczony: „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś – bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzyście; wreszcie o sądzie – bo władca tego świata został osądzony” (J 16,7-11).

Ale ta najważniejsza w dziejach świata misja natrafia na niewiarę człowieka. Poprzez tę niewiarę cała ludzkość staje się bliźniakiem Tomasza. To on reprezentuje sceptycyzm, porzucanie wspólnoty, odrzucanie świadectwa tych, którzy uwierzyli. Bóg w swoich planach przewidział różne sposoby spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem: spotkanie osobiste, jak uczniów w Wieczerniku czy jak świętego Pawła na drodze do Damaszku; spotkanie pełne miłości i liryzmu, jak Marii Magdaleny; spotkanie pełne zrozumienia dla niewiary, jak z Tomaszem; spotkanie dość twarde, wręcz brutalne – jak Pawła (Szawła) pod Damaszkiem. Wreszcie spotkanie dostępne dla wszystkich pokoleń od czasów apostoelskich – spotkanie w Bożym Słowie, w sakramentach i we wspólnocie Kościoła. Spotkanie najważniejsze, bo o nim napisał święty Paweł: „Jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób” (2 Kor 5,16b). Ale w każdym takim spotkaniu jest zawarty wymiar spotkania Tomaszowego – Jezus chce rozproszyć niewiarę człowieka, chce dać mu poznanie swej mocy, chce aby każdy człowiek mógł powtórzyć za Tomaszem: „Pan mój i Bóg mój!”

Spotkanie z Jezusem dokonuje się zawsze w kontekście wspólnoty Kościoła, wspólnoty, która gromadzi się w Dniu Pańskim, ósmym dniu tygodnia, aby głosić śmierć Pańską spożywając Ciało i Krew Zbawiciela (por. 1 Kor 12,26). Temu zgromadzeniu Jan przeznaczył swoje dzieło, w którym opisuje znaki wystarczające do tego, aby człowiek uwierzył, że Jezus jest Synem Bożym i wierząc miał życie wieczne.